

# SŁOWO

Wilno, Piątek 7-go maja 1926 r.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-cb świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

### Strajk w Anglii.

Rząd Baldwin, który przez cały kwiecień przypatrywał się rokowania z robotnikami węglowymi z rezerwą, wkroczył w nie czynnie w ostatniej chwili. Zwołał mianowicie konferencję wszystkich zainteresowanych czynników i zapowiedział, że gotów jest przedłużyć placenie subwencji węglowych jeszcze na jakiś krótki czas (do połowy maja), o ile będą szanse pogodzenia się obu stron do tego czasu. Tymczasem, jak się pokazało, wkroczenie rządu przyszło za późno.

Bezpośrednio przed zebraniem się konferencji oraz podczas obrad jej (w dniu 1 i 2 maja) wyszły bowiem na jaw dwa fakty, które wywołały ogromne wzburzenie w łonie społeczeństwa, a także wśród rządu: 1) Zarząd Trade Unionów mimo nieukończonych jeszcze rokowań poczynił wszelkie przygotowania do rozpoczęcia strajku generalnego, ustanowiwszy jego termin na wtorek i wydawszy organizację szczegółowe instrukcje; 2) zecerzy w dzienniku „Daily Mail” odmówili w sobotę składania artykułu wymierzony przeciw strajkowi (p.t. „Przeciw królowi i ojczyźnie”) i zażądali jego przerobienia. Oba fakty przyjęto w całej Anglii z oburzeniem.

Konferencja obradująca z inicjatywą rządu zajęła się też temi obywatelami. Baldwin zażądał od przedstawicieli górników, aby zapowiedzi strajku na wtorek zawiesili, a pogwałcenie wolności prasy potępili. Tego mu odmówiono. W następstwie tej odmowy ogłosił rząd w niedzielę późną nocą rokowania za przerwane, oraz z miejsca wystosował ultimatum pisemne do przewodniczącego kongresu Trade Unionów Artura Pruha. Jeszcze w ciągu tej samej nocy, bo o wpół do czwartej rano w poniedziałek, nadeszła do jego rąk odpowiedź odmowna.

Rząd zdecydował się już obecnie uczynić próbę siły, zamiast odraczać przesilenie na jakiś czas. Widocznie rząd konserwatywny liczy, że obecnie ma wszelkie szanse wygrania wojny wewnętrznej i odwołania robotnikom, iż przeciągając strunę. Stosunki za granicą są w tej chwili względnie pomyślne i pozwalają Anglii na wywołanie wewnętrznej kryzysu. Rząd liczy zaś na odporność społeczeństwa, która pozwoli mu wytrzymać wielkie i małe przykrości, związane ze strajkiem generalnym.

Niektórzy nie podzielają zdania rządu, tak np. Lloyd George w parlamencie występował przeciwko taktyce rządu, a później wysuwano był na pośrednika celem nawiązania rokowań z powrotem.

Strajk generalny nie ma jednak charakteru antydemokratycznego. Aby to stwierdzić wystarczy król angielski w dniu 5-ym maja przechadzał się po ulicach Londynu z żoną, bez żadnej eskorty policyjnej. Tak samo spacerował swobodnie następca tronu, ks. Wali.

Wiadomości z dnia wczorajszego donoszą, że nadzieja na pokojowe załatwienie zatargu upada. Przewódca górników Cook wręcz nawet oświadczył, że wszelkie pogłoski o rzekomym porozumieniu są bezpodstawne.

Mnóstwo jednak objawów wskazuje, że klasy burżuazyjne angielskie sprężyły i ofiarne stawiają czoło strajkowi. Oto komunikacja osobowa na ulicach Londynu polepsza się z godziny na godzinę. Wczoraj kursowało już tysiące taksometrów. Na podziemnych kolejach pociągów odchodzi co 10 minut.

Apropozycja Londynu jest zapewniona. Zaopatrywanie w mleko nie ustąpiło ani na chwilę. Tysiące ochotników zgłasza się co chwila do pracy. Doskonale funkcjonujące komitety antystrajkowe natychmiast znajdują pracę dla każdego ochotnika. Wyrobienie sportowe tak powszechne w Anglii sprawia, że młodzież angielska w bardzo krótkim czasie potrafi zapanować nad każdym zadaniem, wymagającym zręczności fizycznej.

Strajk nie objął Irlandji. Flota Antlantycka, która miała wypłynąć na manewry, nie wypłynęła. Bardzo być może, że będzie użyta przeciw strajkowi. Dostarczy specjalistów w wielu dziedzinach pracy technicznej.

W ten sposób zwalczą Anglija strajk generalny, którego idea jest filją propagandy sowieckiej. Popieranie tego strajku w Polsce, względnie wyrażanie mu sympatii jak to uczyniła nasza PPS, jest równażące się do opowiedzenia się po stronie Sowietów w walce, którą Sowjety wypo- wiedziały cywilizacji europejskiej.

## Możliwość gabinetu najgorszego.

### Nieudane wyprawy do Belwederu.

WARSZAWA, 6.V. (tel. wł. Słowa). Marszałek Rataj, pos. Chaciński i pos. Dębski odmówili wczoraj p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przyjęcia misji tworzenia rządu. Poseł Witos zastrzegł sobie czas do namysłu.

Dzisiaj rano zebrał się o godzinie 9-tej klub Piasta, poczem po 1 i pół godzinnych obradach wydano następujący komunikat:

„Wskutek oświadczenia, że poseł Witos nie przyjął propozycji czterech stronnictw dotyczącej jego kandydatury na szefa rządu, a to z uwagi na zastrzeżenia jakie niektóre z tych stronnictw poczyniły, po dyskusji uchwalono:

Klub Piasta przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła Witos o sytuacji wytworzonej przez przesilenie i wyraża mu pełne zaufanie oraz stwierdza, że dla uzdrowienia ciężkiego położenia finansowego i gospodarczego państwa koniecznym jest utworzenie silnego rządu parlamentarnego.”

Z tą uchwałą klubu pos. Witos udał się do Belwederu o godzinie 12-tej aby oznajmić panu Prezydentowi iż misji tworzenia rządu nie podejmie się. Po tem oświadczeniu pos. Witos inicjatywa przechodzi w ręce Prezydenta Wojciechowskiego.

O godzinie 12 minut 25 pos. Witos powrócił z Belwederu do Sejmu i zakomunikował:

Byłem w Belwederze aby oświadczyć, że ofiarowanej mi misji tworzenia rządu nie podejmę się. Na pytanie zadane przez dziennikarzy: Co dalej? pos. Witos odpowiedział: P. Prezydent wezwał do Belwederu posła Chacińskiego.

### Koncepcja szerokiego centrolewu.

WARSZAWA, 6.V. (tel. wł. Słowa).

Możliwość zwrotu w sytuacji i fiasco jakiego doznała koncepcja centrolewu reprezentowana przez posła Witos poruszyła Sejm w tym kierunku, że aktualną staje się koncepcja rządu opartego o centrolew. Zabieg przedstawicieli P. P. S. Dr. Marka i pos. Niedziałkowskiego dają pewien rezultat, a mianowicie udało się nakłonić przywódców Wyzwolenia do przyjęcia propozycji wspólnej akcji przedwzrostkiem ze Stronnictwem Chłopskim oraz innymi ugrupowaniami lewicowymi i mniejszościowymi w celu utworzenia większości. Większość ta obejmowała by wszystkie stronnictwa od Chadejki począwszy na lewo.

W razie rozszerzenia tej większości na Żydów i Niemców przybyłoby dalszych 51 głosów.

## PRZEBIEG STRAJKU W ANGLJI.

### Gwałty strajkujących.

LONDYN, 6.V. PAT. W obecnej chwili nie ma jeszcze żadnych danych na rychłe podjęcie rokowań. Rada Trade Unionów stała się bardziej ustepliwą i jest gotowa do rozpoczęcia rokowań, nie chce jednak poddać się stawianym przez rząd warunkom co do natychmiastowego zaprzestania strajku generalnego.

Ogół strajkujących stosuje się do postanowień Rady dotyczących powstrzymania się od gwałtów, nie mniej jednak w Londynie w wielu miejscach dochodziło do zamieszek. W dniu wczorajszym uszkodzonych zostało 80 autobusów, dzisiaj zaś jeden autobus został podpalony. Podczas zaburzeń w Edynburgu rannych zostało pięciu policjantów i szereg osób cywilnych. W ośrodkach granicznych panuje spokój.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Londynem a prowincją stopnicwo się rozwija. Southern Railway Company wypuściła dzisiaj 344 pociągi. Z dworca Greatstern i Milland odeszło z górą 250 pociągów, zaś z North-eastern około 500.

### Chaos na kolejach opanowany.

LONDYN, 6.V. Pat. Elektryczne koleje podziemne wyjąwszy kilka mniejszych linii doprowadzone zostały do normalnego ożywienia. Tabor ochotniczy na tych kolejach łącznie z brygadami maszynistów liczy obecnie trzy tysiące osób. Należy się spodziewać, że dziś jeszcze uruchomiona zostanie reszta nieczynnych dotąd linii tych kolei. W zewnętrzny ruch kolejowym znikł już chaos widoczny w pierwszych dniach strajku. W dniu wczorajszym osiągnięto już normalne połączenie Londynu prawie ze wszystkimi częściami kraju.

### Odezwa Baldwin.

LONDYN, 6.V. Pat. Dzisiejszy numer „British Gazette” zamieszcza następującą odezwę premiera Baldwin: Rząd konstytucyjny został zaatakowany. Obywateli! Rząd zwraca się do was o pomoc i współpracę w wykonywaniu zadań podjętych w obronie i dla zachowania praw i wolności mieszkańców tych wysp. Prawa zdobyte przez kraj są podstawą bytu jego obywateli. Prawa te dzierżycie w swoich rękach, a strażnikiem ich uczyniłyście parlament brytyjski. Strajk powszechny jest wezwaniem rzuconym strażnikowi waszych praw i prowadzi na drogę anarchji i ruiny kraju.

### Prasa codzienna.

LONDYN, 6.V. PAT. Oprócz organu oficjalnego rządu „The British Gazette” wychodzi codziennie kilka wielkich dzienników londyńskich w zmniejszonym formacie z obszernym działem reportażu miejskiej i kroniki wypadków w całym kraju. Dzienniki te zawierają również liczne ogłoszenia. Wszystkie dzienniki są rozchwytywane.

Rada kongresu Trade Unionów zaczęła wydawać własny organ „The British Worker”. Pierwszy numer tego dziennika ukazał się dzisiaj rano. W artykule wstępnym redakcja pisma dowodzi, że wezwanie do strajku powszechnego znalazło wśród mas robotniczych posłuch większy aniżeli go się spodziewano oraz zapewnia, że Trade Union bynajmniej nie zamierzają przeciwstawić akcji rozdzielu mleka i żywności. Dziennik daje też wyraz pewnością, że robotnicy angielscy zachowają spokój i rozwagę w ciągu całego trwania kryzysu.

## Polsko-rumuńska konferencja prasowa.

BUKARESZT, 6.V. PAT. Prasa rumuńska podkreśla znaczenie rozpoczynającej się dziś w Galacu polsko-rumuńskiej konferencji prasowej. Konferencja ta zdaniem pism jest normalnym przejawem solidarności wiążącej oba zaprzyjaźnione kraje. Plan zwołania podobnej konferencji był rozpatrywany już w ubiegłym roku na konferencji prasowej państw Małej Ententy w Sinaia, gdzie przyjęto jednorodny wniosek wzywający do poczynienia u polskich stowarzyszeń prasowych kroków w celu pozyskania prasy polskiej do wspólnej akcji. Rumunja czuje się szczęśliwą mogąc po konferencji prasowej w Sinaia powitać w Galacu po raz pierwszy delegację prasy polskiej.

### W Kole żydowskim.

Koło żydowskie postanowiło ogłosić 42 punkty ugody.

### Pos. Chaciński namyśla się.

WARSZAWA, 6.V. (tel. wł. Słowa).

Po dłuższej rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej pos. Chaciński przybył o godzinie 5 i pół do prywatnego mieszkania marszałka Rataja gdzie odbył półgodzinny naradę. Po tej konferencji pos. Chaciński udał się do lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył, że w rozmowie z Prezydentem Wojciechowskim zastrzegł sobie czas do namysłu do dnia jutrzejszego czy będzie mógł utworzyć gabinet parlamentarny.

Pos. Chaciński przypuszcza, że już w dniu dzisiejszym po naradach z przedstawicielami stronnictw będzie mógł zdecydować, czy podejmie misję tworzenia gabinetu lub nie. Bezpośrednio po tem oświadczeniu pos. Chaciński poinformował klub Ch-D o przebiegu wypadków w ciągu dnia, a następnie rozpoczął konferencję z przedstawicielami stronnictw.

### Projekt uposażenia.

WARSZAWA 6.V. Pat. W związku z pogłoskami o rzekomych projektach ustawy uposażeniowej opracowanych jakoby obecnie przez Ministerstwo Skarbu dowiadujemy się, że po za propozycjami zawartymi w znanym i Sejmowi przedłożonym projekcie ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, który w artykule 30 i 31 ustala uposażenie funkcyjnuszys państwowych w złotych przy mnożnej 43 i równocześnie utrzymuje obecnie obowiązujące zmniejszenie o 6 względnie 5 proc. w grupach uposażeniowych od 1 do XI tylko do końca roku 1926 (przewiduje się również możliwość wcześniejszego zniesienia tych zmniejszeń) żadne inne projekty uposażenia ani nie są rozważane, ani też układane, wszelkie zatem pogłoski o rzekomych nowych projektach niekorzystnych dla funkcyjnuszys państwowych niższych stopni służbowych są nanciem nie oparte.

### Barometr giełdowy.

WARSZAWA, 6.V. (tel. wł. Słowa). Dzisiaj dolar na czarnej giełdzie wyższy niż w dalszym ciągu. Przy mocnej tendencji płacono 106,75. W obrotach międzybankowych w płaceniu 9,90. To samo płać za dolara Bank Polski.

## W zwierciadle prasy.

„Temps” o traktacie berlińskim — Prasa niemiecka o przesileniu rządowym w Polsce.

Ciekawe uwagi na temat traktatu rosyjsko-sowieckiego zamieszcza w jednym z ostatnich numerów paryski „Temps”. Czytamy tam między innymi co następuje: „Im bardziej bada się Traktat Berliński z 24 kwietnia, tem bardziej się stwierdza, że pod łączonymi porozami sprzeciwia się akcji normalnej Ligi Narodów. Wczoraj p. Chamberlain i p. Vardevelde zdradził swe niepokój w tym względzie. Od roku 1919 już brytyjski zamyka oczy na niebezpieczeństwo ogólnego położenia i buduje politykę europejską na płaskich ruchomych.”

Dziś, z jakiegokolwiek strony patrzymy widzimy, że sprzeniewierzenie się solidarności sojuszniczej prowadzi Wielką Brytanię do faski. Chamberlain od chwili dojścia do władzy głosi przy każdej sposobności, że tylko bliższe związki Anglii z Francją mogą ocalić świat. Zło jednakże już przed nim było bez ratunku. Traktaty w Locarno wytworzyły obywatelstwo tylko odprętnie.

W dalszym ciągu autor artykułu określa, że traktat niemiecko-rosyjski wymaga interwencji paktu w Locarno tak bardzo jednostronnie, że jeżeli gabinet berliński nie zmieni jej zgodowo, wejście Niemiec do Ligi Narodów sparaliżuje Radę. Rząd francuski musi się wyrzec złudzeń. Już dawno Roja przygotowowała rozstrój porządku społecznego we Francji. Jednakże, Heitot uznał rząd sowiecki. Skądinąd wiadomośc dosyć prawdomówna z Londynu głosi, że Niemcy i Rosja zawarły z Litwą układ przewidujący powrót Kłajpedy do Niemiec i przyznanie Litwie Wilnoższczyzny, wcielonej do terytorjów naszej sojusznicyzki Polski. Kuleczkę się tu wyjaśnienia.”

Prasa niemiecka z wielką uwagą śledzi przebieg kryzysu gabinetowego w Polsce. Wśród szeregu artykułów i informacji zwraca uwagę głos „Königsberger Hart. Zeitung” gdzie w artykule p. l. „Die polnische kabinett krisis” czytamy: — „iz w Polsce właściwie już od lat nie istnieje możliwość faktycznego parlamentarnego sprawowania rządów. Obecny rząd kadłubowy nie jest pomysłem Prezydenta Wojciechowskiego, lecz Premje a Skrzyńskiego. Jakiegokolwiek rozwiązanie znajdzie obecne przesilenie rządowe, (nowa koalicja lub gabinet urzędniczy), Polska nie uzyska tego, co jest najbardziej dla niej konieczne, t. j. silnego rządu, któryby mógł z walcząc katastrofalną obecną sytuację gospodarczą. Autor akcentuje, iż liczne dni minili w Polsce, zwłaszcza krakowskie, głosi, iż sanacja nie będzie mogła być przeprowadzona bez pomocy zagranicy. Można by dokonać uzdrowienia gospodarczego przy pomocy radykalnych zarządzeń, lecz przeciwnostawiają się im poszczególne ugrupowania parlamentarne. M. i. polityczne względy uniemożliwiają dojeżdż do skutku „zabawieniego” traktatu handlowego z Niemcami.”

Wszystko powyższe — zdaniem autora — zapowiada ciężkie przesilenie wewnętrzne w Polsce, którego oczekiwać należy już w najbliższym czasie.

### Dochodzi do głosowania.

W głosowaniu wniosek pos. Lewinsona o natychmiastowe ogłoszenie „ugody” przeszedł uzyskawszy 11 głosów, przyreszcie — wstrzymujących się od głosowania.

Za wnioskiem głosowali pos. pos. Grynbaum, Schipper, Stuczynski, Frostig, Heller, Lewinson, Silberstejn, Farbstejn, Wslicki, Truskier, sen. Koerner.

Zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania pos. Reich wystosował do prezesa Sjon Rady Naczelnej p. Lewilego, pismo, w którym nazwa głosowanie pewnych członków frakcji sjonist, za natychmiastowym ogłoszeniem „ugody” wyłamaniem się z pod dyscypliny partyjnej i zastrzega sobie wyciągnięcie z tego konsekwencji.

## Na MAJ

miesiąc Solenizantek i Solenizantów

## upominki

poleca

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. Królewska Nr 1.

# ECHA KRAJOWE

## P.P.P. przed sądem.

## Dalsze prześladowania Polaków na Litwie.

## Z prasy białoruskiej.

### Trzeci maj w Głębokiem.

Korespondencja Słowa.

Głębokie, 4-go maja.

Dzień trzeciego maja święcono uroczystie. Komitet obchodu opracował już oddawna obszerny program, który wypieł szelnie cały dzień. W niedzielę wieczorem orkiestra Straży Ogniowej odegrała capstrzyki na ulicach idąc pochodem, w którym wzięli udział członkowie przysposobienia wojskowego, głębockiego Klubu Sportowego, straży ogniowej i publiczności, samorzutnie przyłączając się do pochodu.

Sygnalem do wyruszenia pochodu była pobudka z wieszy kościelnej i rakiet. Za chwilę, gdy się rozległy pierwsze tony capstrzyki w mieście zapanał nastroj podniosły. Myśli i serca wszystkich skierowały się ku wspomnieniu przeszłości, kiedy twórcy konstytucji trzeciego maja w trosce o dobro narodu i państwa dali przykład wysokiego wyrobienia obywatelskiego, układając ustawę konstytucyjną, z której teraz my, obywateli czerpali wskazania na przyszłość.

Uroczystości w dniu trzeciego maja otworzył hejnał z wieży kościelnej. Przez parę dobrych godzin na plac 3-go maja ściągały odświętnie przystrojone szkoły, wojsko, policja, straż ogniowa, organizacje społeczne i związki a wreszcie przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz liczne tłumy mieszkańców Głębokiego i okolicznych majątków, wsi i zaskanów, którzy przybyli, aby wziąć udział w radośnym święcie majowym.

Punktualnie o godzinie 11 rozpoczęła się polowa msza św. przed kościołem parafialnym. Po nabożeństwie odśpiewano rotę, a następnie na trybunie ukazał się p. Grudziński nauczyciel z Sorok gm. Głębokiej i wygłosił krótkie, ale jedne przemówienie o znaczeniu konstytucji trzeciego maja. Z kolei po przemówieniu, które wysłuchano w skupieniu, uformował się pochód i ruszył ulicami Zamkową, Warszawską, Jatkową i znowu Zamkową na plac 3-go maja, gdzie po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” pochód się rozwiązał. Ulice i domy przybrane w szalandy państwowe i zieleni tworzyły ładną oprawę do posuwającego się w poważnym nastroju pochodu.

Święto Trzeciego maja w odrodzonej Polsce uznane zostało za święto radości i wesela, zgodnie więc z tem po południu odbył się w ogrodzie miejskim przy dźwiękach orkiestry igrzyska ludowe i zawody sportowe. W ciągu całego dnia w mieście odbywała się zbiórka na Polską Macierz Szkolną.

W Domu Kresowym o godzinie 2-giej odbył się wspólny obiad z udziałem p. Starosty, wyższych miejscowych urzędników, członków sejmiku i ziemianstwa. Wieczorem, gdy już zmrok zapadł rozpoczęła się w tymże domu wesoła zabawa taneczna która przeciągnęła się w sympatycznym nastroju do późna w noc.

K. Z. P.

### NIEŚWIEŻ.

Straż ogniowa garnizonowa. 27 Pułk Ułanów zorganizował garnizonową straż pożarną; składa się ona z 60 ludzi Szkoły Podoficerskiej pod naczelnictwem Straży, por. Andrzejewskim i posiada dwa kompletne tabory strażackie z maszynami najnowszego typu. — Straż obowiązana jest w zasadzie wyjeżdżać do pożarów w promieniu 4 km. od siedziby garnizonu, zapewne jednak nie będzie się ściśle przystrzymywała

tej zasady i dalsze więc osiedla zapewniają mają obronę od straszego żywiołu. — Straż posiadająca doskonały tabor, konie na zawołanie, uprzęż, a w dodatku podlegająca rygorom wojskowym, jest dla Nieświeża i okolicy świetnym nabytkiem — jest to trzecia straż w Nieświeżu; prócz niej istnieją dawna miejska i nowa seminarjalna — teraz może ludność spać znacznie spokojniej.

Spis ludności. W ciągu ubiegłego tygodnia zakończona została w Nieświeżu rejestracja stałych mieszkańców, przeprowadzona w celu masowego nadania obywatelstwa i w konsekwencji dowodów osobistych w uproszczonym trybie. — Spisu dokonywał Magistrat. Po stwierdzeniu stałego miejsca zamieszkania przez Magistrat i po zatwierdzeniu list przez Starostwo, wszyscy mieszkańcy Nieświeża podzielili się na trzy kategorie: do pierwszej należą ci, którzy przed wojną byli zapisani do ksiąg stanowych, posiadali nieruchomości i urodzili się na terenie obecnego państwa polskiego; do drugiej kategorii należą tacy sami jak do pierwszej, którzy jednak w czasie wojny wyjeżdżali do Rosji; do trzeciej wreszcie zapisani ci, którzy nie mogą udowodnić swego pochodzenia. Pierwsza i druga kategoria dostanie od razu obywatelstwo i dowody osobiste, trzecia zaś w takim trybie jak i dotychczas. — Podobne listy zostały obecnie sporządzone i w Klecku; gminy już parę miesięcy temu zatwierdziły te roboty.

### BARANOWICZE.

Prezydent Rzeczypospolitej Białoruskiej... w Baranowiczach. Po terenie Województwa Nowogródzkiego grasują jacyś podejrzani „politycy”, zaręczając, że na 1-go maja proklamowana będzie niezależna Białoruś z rezydencją prezydenta i rządu republiki... w Baranowiczach. Trzeba przyznać, że aspiracje przyszłych mężów stanu zbyt wysoko nie sięgają. Tymczasową siedzibę znajdują zapewne za bramami więzienia, gdzie miejsce dla nich znacznie odpowiedniejsze.

### BIAŁYSTOK.

Nadużycia w Obw. Biurze Funduszu Bezrobocia w Białymstoku. W tych dniach w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia w Białymstoku wykryto przy pomocy organów policji śledczej nadużycia natury materialnej. Wobec niezbytich dowodów na obrzydliwą skalę zakrojonej afery, organa policyjne dokonały w dniu przedwczorajszym aresztu osób zamieszanych w aferę. Między innymi aresztowano głównego sprawcę i inicjatora afery urzędnika Obw. Biura Fund. Bezrobocia w Białymstoku Sosnowskiego. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Sosnowski wydawał legitymacje potrzebne na utrzymanie ubezpieczenia od bezrobocia osobom do otrzymywania tego rodzaju zasiłków nie uprawnionym, pobierając za każdą legitymację tego rodzaju 10 złotych. Stwierdzono, iż łącznie takich wystawionych przez Sosnowskiego legitymacji Kasa Państwowa wypłaciła paręset tysięcy złotych. Jednocześnie konstataowano, iż Sosnowski pełniąc obowiązki urzędnika B. Obw. Fund. Bezr. w sposób brutalny obchodził się z osobami do zapomóg uprawnionymi i odmawiał częstokroć wydania należnej legitymacji, robiąc natomiast kokosowe interesy na ich sprzedaży. Jednocześnie na podstawie uzyskanego w powyższej sprawie materiału odnośne władze zawiesiły w czynnościach paru urzędników w miejscowym Magistracie zamieszanych w aferę.

### Zeznania świadków.

W drugim dniu procesu „Pogotowia Patriotów Polskich” odbył się przesłuchanie świadków. Z szeregu zeznań na uwagę zasługuje zeznanie gen. St. Szeptyckiego, który stwierdził, że już w lecie 1923 roku otrzymał odezwy i program P.P.P., które wrzucił do kosza. Po kilku tygodniach prosił go telefonicznie o posłuchanie pułk. „Czołowy”, którego przyjął w prywatnym mieszkaniu, a którego zewnętrzny wygląd zwrócił szczególną uwagę świadka, gdyż zjawiał się w jasnych popielatych spodniach, złotych sztytaczach, buty z ostrogami, w ręku miał stek i sportową czapkę. „Czołowy” opowiadał o organizacji P.P.P., o różnych oficerach, o których jako minister wojny świadek chciał wiedzieć by ich ostrzec. Po paru dniach przybył do świadka pułk. „Czołowy” z Pękostawskim i oświadczył mu, że P.P.P. działa przeciw organizacjom komunistycznym i urzędy wreszcie program organizacji wymaga zaarrestowania i obalenia rządu, kiedy zaś na pytanie świadka, czy i jego aresztują, odpowiedzieli twierdząco, świadek parsknął śmiechem i od tej chwili uważał obu tych panów za śmiechu. Gen. Szeptycki starał się im wytłumaczyć, że ich konspiracyjna działalność i środki gwałtowne mogą doprowadzić tylko do tryumfu komunistów, którzy walczą tymi właśnie środkami. Dalej dowiadujemy się z zeznań, że cała sprawa była referowana na posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów. Świadek na zapytanie przewodniczącego poznał w oskarżonym Gorczyńskim pułk. „Czołowego”, który go w miesiąc po swej wycieczce prosił o przyjęcie do armii. Następnie stwierdził świadek, że gen. Wroczyński zapewnił go, że do P.P.P. nie należy.

Osk. Pękostawski: Pułk. „Czołowy” mówił mi, że pan «w ostatniej chwili» stanie na czele naszej organizacji, to samo pan i mnie powtórzył.

Gen. Szeptycki: Nie mówiłem tego i nie mogłem mówić, miałem przecież jako minister wojny do rozporządzenia całe wojsko.

Świadek Kom. Suchenek zeznaje, że osk. Gorczyński przyznał mu się, że razem z Pękostawskim stworzyli P.P.P. Celem organizacji było stworzenie rządu w Polsce przez P.P.P. drogą zamachu stanu.

Dla członków zaprzysiężonych w P.P.P. którzyby zdradzili tajemnice organizacji przewidziana była kara śmierci. W myśl zeznań złożonych przez Gorczyńskiego w trakcie badania go przez świadka, komendanci i szefowie sztabu P.P.P. mieli rozpocząć swą działalność na wypadek zbrojnej akcji. Szefem sztabu był pułk. Lubieński, jego zastępcą Michałowski. Kierownicy okręgu werbowali nowych członków dla P.P.P. i agitowali. Inż. Pauly zbierał pieniądze na cele organizacji. Na pierwszych liście składkowe figuruje ofiara Pękostawskiego w sumie 5 milionów marek. Rada główna i wojenna P.P.P. miała być uzbrojoną w rewolwery, szeregowcy w kaski i palki. W zrozumieniu świadka celem organizacji było wprowadzenie dyktatury w Polsce, choćby nawet drogą walki z wojskiem, gdyby wojsko nie przeszło na stronę P.P.P.

Osk. Gorczyński składa w tem miejscu oświadczenie, że dyktatura i zamach stanu były projektowane tylko na wypadek przewrotu bolszewickiego — a cały ten projekt zrodził się po wypadkach krakowskich.

### Dalsze zeznania świadków.

W ciągu dnia zeznawali jeszcze świadkowie: Halna Podczaska, gen. Żukowski, Bauer, Hryczko i Pachlewski nie istotnego dla sprawy nie

Z Kowna donoszą o dalszych prześladowaniach Polaków. Urzędowe źródła kowieńskie podają, że w pow. Witkimirskim zostali aresztowani Polacy, Bronisław Pancewicz i Stanisław Szocyk, stali mieszkańcy tegoż powiatu, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, w rzeczywistości zaś wymienieni agitowali tylko za polską listę wyborczą.

«Dzień kowieński» donosi, że w niedzielę dn. 2 maja, podczas nabożeństwa w kościele karmelickim, ksiądz Litwin ogłosił z ambony, że kto będzie głosować na polskie listy nr. 21 i 12, nie otrzyma rozgrzeszenia.

Organ «szaulisów», „Trimitas” zamieścił artykuł, w którym dowodzi, że Litwa nie przestanie prześladować Polaków, dopóki ci nie opuszczą Ziemi Kowieńskiej i nie udadzą się do Polski.

### Dookoła traktatu sowiecko-kowieńskiego.

KRÓLEWIEC, 6 V. PAT. „Königsberger Allgemeinezeitg” stwierdza, że Litwa prowadzi obok ogólnych rokowań bałtyckich tajne rokowania z Rosją, spodziewając się stworzyć punkt oparcia przeciwko Polsce w celu przyspieszenia pomyślnego dla niej rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. O ile można było się dowiedzieć, pisze dziennik, Rosja miała odmówić zagwarantowania Litwie Wilna, wyraziła natomiast gotowość gwarancji Kłajpedy.

Tajne rokowania między Moskwą z Kownem wywołały żywe zaniepokojenie w Rydze i Tallinie, naruszając one bowiem dotychczasową solidarność państw bałtyckich w dziedzinie polityki zagranicznej. Może dlatego właśnie Rejnys musiał, podać się do dymisji.

W każdym razie zaznacza dalej pismo, istnienie państw bałtyckich jest dla Niemiec koniecznością. Złanie się państw bałtyckich ze związkiem sowieckim oznaczałoby dla Niemiec bezpośrednie zetknięcie się z Rosją i wzmocnienie presji Sowietów na Niemcy i na Zachód. Również ludność niemiecka na Łotwie i w Estonji byłaby bardzo zagrożona.

Z tych względów utrzymanie status quo na Bałtyku jest zasadniczym postulatem polityki niemieckiej.

### Wielkie manewry na Białorusi sow.

Z Mińska donoszą, że w początkach lipca odbędą się wielkie manewry armii czerwonej, w bliskości Smoleńska. W manewrach wezmą udział wojska okręgów wojennych: Witebska, Mińska, Smoleńska i Moskwy.

### Rozpaczliwy środek.

MOSKWA, 6.V. PAT. Dziś rozstrzelano trzech wyższych urzędników działu walutowego komisarjatu finansów. Stali oni na czele grupy spekulantów giełdowych, którzy spowodowali obniżenie kursu papierów państwowych przez wzmocnienie popytu na złoto i waluty zagraniczne.

### Sprawa odszkodowań dla b. panujących

BERLIN, 6-V. Pat Reichstag odrzucił dziś w drugim czytaniu 236 głosami przeciw 142 projekt ustawy o odszkodowaniach dla byłych panujących. Przewodniczący Reichstagu stwierdził po głosowaniu, iż wobec odrzucenia wszystkich części projektu ustawy trzecie czytanie nie odbędzie się. Potem projekt odesłany zostanie rządowi Rzeszy celem przeprowadzenia plebiscytu.

Ks. Konstanty Stepowicz  
(Kaz. Swajak)

młody poeta białoruski, proboszcz w Zaświru po długich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami zasnął w Bogu 6-V-1926 r. w wieku lat 35.

Eksportacja zwłok z Kliniki Litewskiej (ul. Wileńska 28) do kościoła św. Mikołaja, nastąpi 7-V o g. 5-jej po poł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 8-V o godz. 10 rano, poczem eksportacja na Rosję.

O tych smutnych obrzędach powiadomiam krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina i Koledzy.

wnosząc, natomiast bardziej charakterystyczne i oświetlające sprawę zeznania złożył sw. Pauly, który po powrocie z Rosji w roku 1920 wstąpił do „Sokota”. Pewnego razu po dyskusji nad fatalnymi stosunkami w Polsce zgłosił się do niego Gorczyński i okazał mu program, dodając, że do organizacji należą: Korfany, Stroński, Trampczyński i inni. Złożył przysięgę, przekonał się jednak wkrótce, że wymienione czołowe osobistości nie należą do organizacji, co go odrzuciło od pracy w organizacji.

Wraz z Kosiewiczem starali się o ujawnienie organizacji. Termin ujawnienia wyznaczono na 1 listopada. Terminu tego jednak nie dotrzymano. Istniały uzasadnione podejrzenia, że do organizacji dostali się komuniści, poza tem dewiza Pękostawskiego było przyjmowanie do P. P. P. ludzi wszystkich obozów politycznych od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy.

### Jeszcze pos. Miotła o Mińsku

Pos. Miotła, który jak wiadomo był w Rosji Sowieckiej jako członek «wycieczki parlamentarnej» po powrocie opisuje swoje wrażenia na łamach wileńskiej prasy białoruskiej. Ciekawy i charakterystyczny ustęp znajdujemy w Nr. 6 Białoruskiej Sprawy z dnia 6 b.m., w którym pos. Miotła opisuje wrażenie ze „stolicy Mińska i Mińszczyzny. „W stolicy Białorusi w Mińsku — pisze — widzimy szłydy pisane w języku białoruskim jedynie na urzędach państwowych, a gdzieindziej nawet na sztyldzie Związków Zawodowych widzimy napisy w języku rosyjskim lub polskim. Szkoda, stolica Białorusi musi nareszcie pokazać swoje oblicze, jak to zrobił Charków i Kijów.

Jężdząc po Białorusi Sowieckiej zdarzało mi się odczuć boleśnie fakt iż język białoruski nie jest częstokroć nawet rozumiany jak naprz. na stacji w Mińsku, gdzie w kiosku z gazetami na zapytanie moje skierowane w języku białoruskim odpowiedziano mi, iż język ten nie jest tu zrozumiały. Na stacji Orsza nie znalazłem ani gazet ani książek białoruskich. W Niegorełojie urzędnik przyjmujący depeszę zestrzegł się, iż depesze w języku białoruskim nie są w urzędzie przyjmowane...»

### Sensacyjna rewizja.

Kompromitujące dokumenta u męża zaufania i kierownika grodzieńskiej filii Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Gromady.

W tych dniach grodzieńskie organa policji politycznej dokonały rewizji u miejscowego męża zaufania i kierownika Grodzieńskiej filii Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Gromady.

Przy rewizji znaleziono cały szereg kompromitujących listów i wydawnictw.

### Nowości wydawnicze.

Numer Wileński «Comodia» W dniu 8 b. m. ukazuje się numer «Comodia» (12) poświęcony sztuce teatralnej i muzyce wileńskiej, bogato ilustrowany. Zawiera on będzie szereg prac wybitnych sił wileńskich i może być charakterystycznym wydawnictwem. Opracowany został przez redakcję wileńską «Comodia».

### Wystawa „Nasze morze i rzeki”.

Liga morska i rzeczna przystępuje do zorganizowania w Wilnie wystawy której celem jest jaknajszersze zainteresowanie społeczeństwa naszego koniecznością posiadania silnej floty wojennej i marynarki handlowej, 3 rybołówstwa, 4. rzeczny, 5. sportu wodnego, 6. artystyczny z życia nadmorskiego.

Otwarcie wystawy projektowane jest na dzień 22 maja br. w lokalu Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza Nr. 13 i trwać będzie do 5 czerwca br. W czasie wystawy zaproszeni prelegenci wygłoszą szereg odczytów z tej dziedziny życia.

### T-wo Hand. Zast.

(L O M B A R D)  
przeniesione na ul. Biskupia 12 (pl. katedr.)

### Nocna wachta.

We drzwiach prowadzących do kabiny porucznika Koreckiego, drugiego oficera na „Marji”, stanął ociekający zlekką wodą marynarz służbowy.

— Panie poruczniku! klank \*) już wybito!

— Dobrze. Dziękuję.

Korecki przetrzął zaspiane oczy, zapalił zwisającą ponad łóżkiem lampę i zaczął się szybko ubierać.

— Psia pogoda! zaklął pocichu naciągając pośpiesznie płaszcz ceratowy, nieprzemakalny kapelusz i długie gumowe buty. Poczem narzucił jeszcze ramięm lornetki na szyję i, puściwszy parę kłębow dymu z dopiero co zapalanej fajki, wyruszył z wolna na pokład.

Potknął się parę razy wśród ogarniających go ciemności, rzucił pod adresem ich i pacholków, o które zaczął się nagać, parę słów bardziej dosadnych niż tchnących serdecznością i wdrapał się po schodkach na rufę.

— Dam-dam! dam-dam! dam-dam! dam-dam! wydzwonił radośnie szkarfotowy godzinie dwunastej, a po chwili z dziobu również radośnie odkrywkę „oko” swoje „lampy się palą”.

Korecki zajął do dziennika, sprawdził pozycję, zapytał o kurs,

szybkość i ilość rozpiętych żagli, poczem przyjął ostatecznie służbę od 3-go oficera i jął szybkimi krokami przechadzać się tam i z powrotem po łagodnie kiwających się na fali drewnianych deskach pokładu.

Jesienna noc na morzu Północnym. Taka ciemno-szara od lekkiej mgły wiszącej w powietrzu, taka chłodna i przenikliwa, taka mrząca drobnym kapuśniakiem przechodzącym co chwila w coraz to rzędszyszy deszczyk, taka nieodrodna siostrzyca tych długich jesiennych i zimowych noc.

Korecki przystanął, zapatrzonej w daleki tuk widnokregu. Wyteżył oczy i rozejrzył się w koło. — Nic, nawet najdrobniejszego świetnego punkcika.

Poprawił koltner, za który wpadła zimna kropla wody, i oparłszy się o barierę przymknął strudzone powieki.

Przed chwilą śniła mu się żona. Ta jego droga czarnowłosa Marylka, tak zakochana na ząb w swoim Tadzium i z utęsknieniem wyczekująca go gdzieś w ich małym, ale tak miłym i zacisznym domku w Gdyni. Całował jej drobne ale spracowane nieco paluszki, gładził jej krucz włosy i tulił całą mocno do siebie, spiżając rozkosz miłości z jej rozchylonych do pocałunku usteczek.

Dlatego też tak lubił tę swoją cicho teraz przującą czarne fale fregatę „Marję”, że tu mu wszystko przypominało jego żonę. I samo już

imie, i wysmukłe omal nie kokieterynie wyczelowane kształty statku, i te białe żagle wydeptę w silnym wietrze niby faliste zarysy jej strojnego w różane paki biustu...

— Panie poruczniku! 3 rumby od dziobu na sterburcie!) jakieś światło, zameldowało „oko”.

— Dziękuję.

Podniósł do oczu lornetkę — Tak, to jakiś parowiec, zbliżający się kontrkuresem do nas. Niema się czym przejmować — on musi przecież dać drogę.

Spuścił znowu powieki — Co teraz robi „Ona”?

— Spi pewnie smacznie w swem białym mięciuchnym łóżeczku. A może myśli jeszcze o mnie? E, gdzieby tam! Przecież u nich o godzinie jest północ!

— Dam — dam! dam! — lampy się palą!

— Do... brasa.

O, już pół do drugiej — jeszcze tylko 2 i pół godziny do końca.

Wiatr zatopotał głośniej żaglami. Korecki wyrwał się z zadumy i ruszył szybko do steru.

— Na kursie?

— 2 stopnie w prawo.

— No, nie puszczajcie tylko na wiatr zbyt daleko. Ale co to? Czy nie wiatr czasem zachodzi?

— A tak — trochę zachodzi.

— No, to jeżeli jeszcze bardziej

zachdzie, to sterujcie bejdwind, tylko nie za ostro, żeby nie zląpać go czasem od przodu!

— Dobrze.

Korecki znów przystanął. Przypomniały mu się pierwsze chwile ich poznania. Te jasne, słoneczne dni czerwcowe spędzane razem na plaży, te ciche księżycowe wieczory pełne roztopionego srebra, kąpiącego się w lustrzanej tafli zatoki.

— A czy na długo?

— Sam nie wiem. Ale w każdym razie chciałbym na jaknajkrócej.

— A czy można wiedzieć dla-czego?

— Niechże się pani domyśli choć raz sama!

— Nie domyślałam się.

— Więc mam powiedzieć? Skinęła potwierdzająco.

Zamocował liny od żagli, zdając ster na tasęk losu i przysiadł się do niej. Zarumieniła się zlekką, ale ustąpiła mu na lawecze trochę miejsca, obrzucając go pytającym spojrzeniem.

Ujął jej rączki w swoje silne, marynarskie dłonie i pochylił z wolna ku nim głowę. Zrazu delekatinie, poczem coraz to silniej, coraz to namiętniej ją wycalałowywał po kolei wszystkie ich drobne paluszki.

Podniósł teraz na nią swoje zakochane w niej oczy i utopił je w jej błyszczących źrenicach. Zapłonęła gorącym rumieńcem i spuściła powieki, chyląc się bezwiednie ku niemu. A on muskał ustami jej czarne sploty włosów i wdychał z rozkoszą ich zapach. Potem tulił swą zagorzałą w słońcu i wicherz twarz do jej różanych policzków i szyi i chłonał oczyma czar jej falujących szybko piersi.

jak rośliną bez słońca nie mógł się obejść bez pieszczoły i ust niewieścich, on teraz siedział stropiony jak żak dwunastoletni, nie wiedząc co dalej z sobą począć.

I a n z kolei spuścił w zakłopotaniu oczy. Nie śmiał bowiem, jak zwykle to czynił z kobietami, otoczyć jej ramieniem, by dosięgnąć jej purpurowych usteczek. Nie śmiał wpiąć w ich rozchylone, wilgotne i gotowe na wszystko wargi, nie śmiał, zagarnąć z nich bodaj stodyczy jakiegoś morylego, zwiewnego pocałunku. Nie śmiał, bo to była «Ona»; a on sam był dziwnie inny niż zwykle...

A w sierpniu — już była jego żoną. Silniejszy poryw wiatru zajączkał nagle wśród maszłów i rei. Korecki otrząsnął się ze swych rojei i rozejrzył się w koło. Czarno, glucho, tylko przed dziobem rozbiła się z pluskiem taia. Parowiec, który przed godziną ukazał się na sterburcie, ginął teraz gdzieś w dali w przeciwnym krańcu horyzontu, coraz to niewyraźniej jarząc swym tylnym światłem. A prócz niego, jak okiem sięgnąć, ani jakęś żywej duszy.

Wszedł do rubki\*), zapalił fajkę i znów wyszedł na pokład, włożywszy ręce do kieszeni i maszerując tam i z powrotem monotonnym, przewalając

\*) Rubka — nadbudówka dla wachtowera oficera, gdzie leżą mapy i przyrządy nautyczne.

# KURJER GOSPODARCZY Z I E M W S C H O D N I C H

## Kongres leśny w Rzymie.

Rzym, 30 kwietnia 1926 r.

Uczestnicy, zdążający na Międzynarodowy Kongres Leśny w Paryżu, zaproszeni zostali na zamknięcie wystawy Międzynarodowej przemysłowej w Mediolanie na dzień 27 kwietnia.

Podejmowano nas barkietem-obiadem, urządzonym w restauracji na wystawie. Przy głównym stole, obok ministra ekonomii narodowej Włoch p. Baluczi zajął miejsce szef d-tu leśnictwa w Warszawie p. J. Miklaszewski, który krótko lecz treściwie przemówił do zebranych.

Wystawa, aczkolwiek ogromna, nie pozostawiła jakiegoś osobliwego wrażenia, — ot, wystawa jak wystawa. Oddział polskiego przemysłu leśnego urządzony przez D. Leśnictwa prezentuje się pokaznie od leśnych oddziałów innych państw.

Malowniczo krajobrazy Riwiery włoskiej przemknęły przed oczami i stanęliśmy wśród murów Wiecznego Miasta.

Gorąco nie jest (+20°C), aborygeni nawet uskarżają się na zimno, jednak wszystko dokoła zielone i kwitnie.

29 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu w Teatro Quinzino Cztery piętna łoż, amfiteatr oraz parter zapelnione uczestnikami Kongresu i doborową publicznością miejscową. O godzinie 10.50 do łoż wszedł król Wiktor Emanuel z premierem Mussolini, owacyjnie witani przez Włochów oraz cudzoziemców — stronników polityki obecnej włoskiego rządu (znaczną większość).

Przemówienia inauguracyjne wygłosił prezes Instytutu Międzynarodowego Rolniczego w Rzymie p. Micheli, minister ekonomii narodowej Włoch p. Beluczi, podsekretarz stanu prof. Peglioni i inni.

Honorowy prezes Kongresu premier Musolini.

Faktyczny przewodniczący senator Raineri.

W kongresie bierze udział około 600 przedstawicieli 56 państw i kolonii, a mianowicie: Włochy — 88, Hiszpania — 83, Francja — 66, Jugosławia — 60, Stany Zjednoczone — 57, Czechosłowacja — 55, Polska — 46, Anglia — 28, Szwecja — 21, Finlandia — 19, Rumunia — 15, ZSSR — 14, Niderlandy — 13, Norwegia — 12, Szwecja — 11, Niemcy — 11 a inne po 1 do 9 przedstawicieli.

Delegowanych od rządów właściwie jest 118 (od Polski 5), reszta są to przedstawiciele przemysłowych firm, uczeni, prasa i osoby prywatne uczestniczące z własnej inicjatywy.

Od Polskiego Leśnictwa mają być wygłoszone na Kongresie referaty przez prof. Jedlińskiego, p. Szwarcę, p. Paczowskiego, p. Mokrzeckiego, p. Frommera, p. Krzyżanowskiego, p. Sokółowskiego, p. Bonasiewicza, i Związku kół studentów leśników polskich.

O przebiegu prac Kongresu i wrażeń z podróży podam po powrocie do kraju.

Leon Huszcza,  
Nadleśniczy.

## Informacje.

### Droga wodna Wista—Prypeć.

W Ministerjum Robót Publicznych odbyła się w dniu 23 kwietnia 1926 r. konferencja w sprawie robót pomiarowych na Polesiu i ogólnych podstaw technicznych dla opracowania projektu przebudowy drogi wodnej Wista—Prypeć.

Po ustaleniu programu oraz koszt

jącym się z boku na bok, powolnym krokiem.

— No, jak myślicie — jaka jutro będzie pogoda? zagadnął starego Kaszuba, który przed chwilą zmienił poprzedniego marynarza na sterze.

— Oj, panie poruczniku — chyba nie lepsza niż dzisiaj. A kiedy dojdziemy do Skagen?

— Pewnie jutro pod wieczór lub w nocy. Żeby to ten sud-ost nabiał chociaż trochę więcej sily!

Jak na zamówienie posypały się krople bujniejszego deszczu, zabębniły po szybach, zaszmarały po pokładzie, zapluskaly na fali. A szkwaliści wiatr<sup>\*)</sup> pochylił zlekka „Marję” na bakburcie<sup>\*\*)</sup> i rzucił ją nieco szybciej naprzód, pleniąc pod dziobem klebiący się biały wał wodny. Ale to tylko na chwilę.

I znów statek dzwignął swe maszty do pionu, kiwając się jedynie w dalszym ciągu trochę na boki. Z rozdartych chmur błysnęła swem migotliwym różowym światłem Antares, potem biała Wega, wreszcie nowa chmura zakryła sobą wszystko z powrotem.

— A gdzie to mieszka wasza żona? zwrócił się Korecki znów do sternika, chcąc chociaż drogą okrężną wejść na „żoniny” temat. — Zdaje mi się, że w Rewie?

tów studjów i pomiarów hydrotechnicznych na Polesiu rozdzielono oddośne prace między Warszawską i Wileńską Dyrekcją Dróg wodnych.

Następnie, na podstawie referatu inż. Tadeusza Tillingera w sprawie projektowanego kanału Warszawa-Bug-Prypeć, omówiono techniczne zasady dla budowy tej drogi wodnej.

W końcu posiedzenia zebrani wyrazili pogląd, że konferencja miała na celu wyłącznie ustalenie zasad ogólnych, nie przesadzając narazie szczegółów konstrukcyjnych.

### O ulgi w zakresie podatku przemysłowego od obrotu.

Sfery gospodarcze wysuwają postulaty, by ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólniki, któryby zawierał poniższe zarządzenia:

1. Wniezione przez płatników odwołania zostaną rozpatrzone przez komisje szacunkowe przy współudziale rzeczoznawców z ramienia miejscowych organizacji zawodowych, urzędy zaś skarbowe ograniczą egzekucję do wysokości wniosku, jaki postawi komisja szacunkowa przy współudziale rzeczoznawców; co do różnicy zaś egzekucja zostanie wstrzymana do czasu rozpatrzenia odwołań przez komisję odwoławczą.

2. Przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące hurtową sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby i w których księgi handlowe zostały odrzucone względnie zakwestjonowane, lub też przedsiębiorstwa, które ksiąg handlowych nie posiadają, lecz mają inne dowody, będą opłacać podatek od obrotu za II półrocze r. ub. wedle stawki I i pół pr. od obrotu (wraz z dodatkiem komunalnym) a nie w wysokości 2 i pół proc.

3. Urzędy skarbowe otrzymują polecenie do korzystania w jaknajszerszej mierze z upoważnień, zawartych w poprzednich okólnikach ministerstwa, a dotyczących odraczania terminów płatności podatków, rozkładania zaległości na raty, obniżania odsetek za zwłokę do 1 proc. mie-

szcznie, umarzania podatków i t. d. Ministerstwo przyrzekło wydać zarządzenie o przesunięciu terminu płatności zaliczki na poczet podatku obrotowego za rok 1926 w wysokości dwóch piątych wymiaru II półrocza 1925 roku, płatnej ustawowo do dnia 15 maja r. b. — do dnia 15 czerwca r. b.

### Wzrost cen hurtowych w Polsce.

Wskaźnik cen hurtowych w półroczu od października ub. r. do marca b. r. wzrósł z 127,7 proc. do 145,7 proc., czyli o 18 proc., przyczem najwyższy poziom osiągnął wskaźnik w grudniu ub. r. — 154,8, w styczniu r. b. spadł do 142,1, w lutym znów się nieco podniósł do 146,1, w marcu znów się obniżył do 145,7. Ceny artykułów rolnych wzrosły znacznie, gdyż od października do marca za 141—164,6, a nawet wskaźnik ich wyniósł w grudniu ub. r. 178,6.

Ceny na artykuły przemysłowe wykazywały mniejszy wzrost — z 122,1 (w październiku) do 138,7 (w marcu) a w grudniu wyniosły 145,7.

Z poszczególnych grup towarowych wskaźnik cen zboża i żywności pochodzenia rolnego wzrósł w omawianym okresie półrocznym z 118,7 do 152,8, żywności pochodzenia zwierzęcego z 172,1 do 180,8 towarów kolonialnych i cukru z 138,2 do 156,5, skór surowych i gotowych z 116,9 do 122,5, surowców i materiałów włókienniczych z 165,3 do 196,4, metali i węgla z 135,7 do 159,5, materiałów budowlanych z 96,8 do 106,3, chemikalij z 102,2 do 114,8.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 maja 1926 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dołary	10,20	10,22	10,18
Belgia	23,75	29,62	23,68
Holandja	410,70	411,72	409,68
London	49,60	49,73	49,48
Newy-York	—	—	—
Paryż	31,65	31,73	31,57
Praga	30,27	30,35	30,20
Szwajcaria	197,85	198,35	197,35
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	144,30	144,66	143,94
Włochy	41,25	41,13	40,92

### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 75,25 (w złotych 729,92)	—	—	—
— kolejowa 156,00	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	32,50	—	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
proc. listy zast.	—	—	—
ziemskie przedw.	23,20	22,75	23,85

# KRONIKA

PIĄTEK  
7 Dnia  
Domiceli p.  
Jutro  
Stanisława b.

Wsch. sl. og. 4 m. 02.

Zach. sl. o g. 7 m. 04

### KOŚCIELNA.

— Adoracja przelnajświętszego sakramentu. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 7-go b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o 4-ej a zakończy majowem nabożeństwem, które się codziennie odbywa o godz. 6 ej.

### URZĘDOWA.

— (i) Koordynacja działalności władz państwowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło władze wojewódzkie, że na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 13 stycznia r. b. w celu uzgodnienia działalności administracji państwowej w myśl zasadniczej linii polityki rządu starostwom mogą zwoltywać zebrania naczelników władz i urzędów I instancji w powiatach.

Zebrań te obradują pod przewodnictwem starosty, nie obejmują sądziów i winne być zwolowane przynajmniej 2 razy do roku lub częściej w miarę istotnej potrzeby. Zada-

— Nie, panie poruczniku — w Oksywji. Czy my mamy tylko fajrant<sup>\*)</sup>, ja bede do niej idzony. Chcem zahalać dę domu sukne dla mojej córki i nęza dla mego znajomka co ryboczy.

— A duzo macie dzieci?

— Ps ańć córków i jednego syna — on je gręby, ale głępi.

— A syn już rybaczy?

— Nie — on zaś ma tyle dwanasce roków.

Gdzieś od wschodu horyzont począł szarzyć potrochu, zwolna nabierając wyraźniejszych zarysów, oddzielających ciemne przestwoiry wody od zachmurzonego nieba. Deszcz ustał od pewnego czasu prawie zupełnie i niby zapowiadało sę na jakieś takie wypogodzenie — może można będzie chociaż odrobine przesuszyć przelnięte do cna wilgocią ceraty?

— Dam!

O, już klank! Trzeba zapisać do dziennika. Szybkość 3 1/2, kurs 65 NO, siła wiatru 2, kierunek SO, temperatura + 9, zachmurzenie całkowite, deszcz, żagle te same...

— Szkatułowki! Obudzić 1 go oficera na zmianę.

Witold Karpowicz.

\*) Jak pracą będzie skończona.

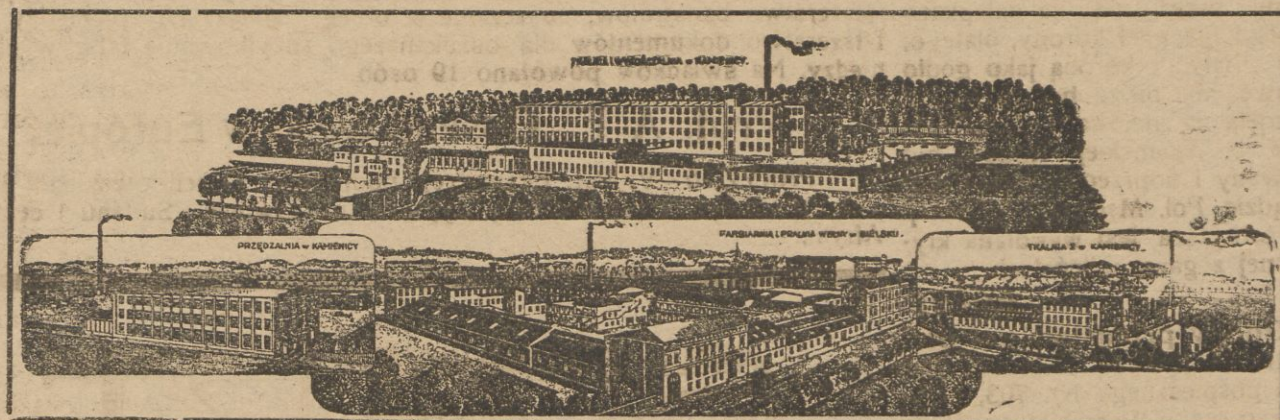
\*\*) On jest tusty ale głupi.

\*) Szkwiał — raptowny i silny wiatr.

\*\*) Lewa strona okrętu.

# Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH  
W BIELSKU (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) ROK ZAŁOŻENIA 1850.



## Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, tel. 949

podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że chcąc uprzystępnic szerokiemu ogółowi Pracowników Państwowych wszelkiej kategorii nabywania różnych wyrobów sukiennych w najlepszych gatunkach na bardzo dogodnych warunkach spłaty ratami, po cenach fabrycznych, zawarła w tym celu z niżej wymienionymi Urzędami specjalne umowy:

- Dyrekcja Lasów Państwowych
- Izba skarbowa
- Kuratorjum Okręgu Szkolnego
- Izba Kontroli Państwowej
- Bank Polski
- Dyrekcja Poczty i Telegrafów
- Koło Miejscowe Pracowników Dyrekcji Poczty i Telegraf.
- Urząd Poczty i Telegraf. Wilno II.
- Dyrekcja Dróg Wodnych
- Dyrekcja Robót Publicznych
- Województwo, Koło 13
- Województwo, Stowarzyszenie Samopomocy
- Dyrekcja Cei i Urząd Celny
- Okręgowy Urząd Ziemski
- Kasa Samopomocy przy związku Urzęd. Kolejowych
- Wydział Hipoteczny, przy Sądzie Okręgowym
- Związek Pracowników Miejskich (Magistrat)
- Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka
- Zrzeszenie Asystentów Uniwersyteckich
- Sejmik pow. Wileńsko-Trockie

Wobec powyższego, firma uprasza zainteresowane osoby w każdym poszczególnym wypadku zaopatrywać się w ordery (asygnaty) u upoważnionych do tego członków odnośnych Zarządów.

rekcja wyżej wspomnianego Banku odmówiła Magistratowi udzielenia tej pożyczki.

### WOJSKOWA

— (x) Przegląd rocznika 1905  
Z dniem 10 b. m. rozpoczyna się przegląd rekruta rocznika 1905, w tym celu zostały wydane ogłoszenia, wskazujące miejsce i porządek rekrutacji. W celu uniknięcia nieporozumień, jakie mogą zachodzić z tytułu powyższego, odnośne władze wyjaśniają, iż poborowi mają się przytrzymać adresów podanych przez nich w swoim czasie, przy rejestracji w Magistracie i stawiać się według tych adresów odpowiednio do ogłoszeń.

— (k) Podwyższenie cen za wynajęcie furmanki dla 6 Br. kopu. Z powodu b. niskich cen, jakimi Kop. opłacał wynajęcie dla celów służbowych furmanki cywilne, w związku z tem trudnościami przy wynajmowaniu — D-two 6 Br. kop. zwróciło się pismem do pana wojewody z prośbą o podwyższenie opłat za furmanki. P. wojewoda po rozpatrzeniu tej sprawy podniósł cenę o 50 proc. wyżej. Obecnie opłata za 1 klm. wynosić będzie od 30—40 gr.

### POCZTOWA.

— (x) Nabożeństwo w okazji imienin prez. Dyr. P. i T. W dniu wczorajszym z okazji imienin prezesa Dyr. P. i T. w Wilnie p. Jana Popowicza odbyło się, z inicjatywy personelu urzędniczego Dyrekcji Pocztovej, uroczyste nabożeństwo w kościele św. Trójcy. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Bandurski. Po nabożeństwie urzędniczy Dyrekcji zjawił się w komplecie (w gabinecie p. Prezesa, składając Mu serdeczne życzenia, przyczem wręczył Mu adres pamiątkowy. Pan Prezes wzruszony i niezwykłą szczerością, podziękował personelowi za ten objaw serdecznego stosunku, życząc swej stronie wszystkim pracownikom, jak najlepszego powodzenia w dalszej pracy.

— (x) Ofiara na Dar Narodowy. J. E. ks. biskup Bandurski z okazji imienin prezesa Wil. Dyr. Poczty i Telegrafów p. Jana Popowicza złożył na Dar Narodowy 3-go Maja ofiarę w sumie 50 zł.

— (x) W sprawie paczek wysyłanych zagranicę Celem ułatwienia rychłej odprawy paczek zagranicznych, co szczególnie ma znaczenie przy nadawaniu większej ilości paczek, za jednym świadectwem pochodzenia, urzędy pocztowe okręgu

Dyrekcji Wileńskiej otrzymały polecenie wyjątkowego traktowania wspomnianej kategorii paczek.

### Z PRASY ŻYDOWSKIEJ.

— (n) „Wilner Tog” contra pos. Wiślicki. W dniu wczorajszym w lokalu teatru „Palace” odbył się odczyt pos. Wiślickiego na temat sytuacji gospodarczej w Polsce. Wileńska prasa żargonowa poświęca temu wiele miejsca, nie szczędząc zgryźliwych uwag pod adresem posta Wiślickiego. Oto między innymi w Nr. 103 „Wilner Tog” znajdujemy wysoce charakterystyczny dla nastrojów panujących wśród naszych żydów ustęp:

„Jeżeli opuścić w odczycie posta Wiślickiego te zdania, gdzie się skarży na ciężar podatkowy jaki leży na kupcach żydowskich, to pozostałe postulaty można znaleźć codziennie w artykułach „Rzeczpospolitej”, „Kur. Warszawskiego”, „Gazety Porannej” w rodzaju wprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy, zniesienia urlopów, Kas Chorych i t. p. Pos. Wiślicki idzie nawet dalej, radząc wyszukać w Polsce męża któryby stał się polskim Mussolinim. Odczyt pos. Wiślickiego tłumaczyć należy jako odpowiedź na ofierę sen. Koskowskiego w kierunku Koła Żydowskiego.”

— (w) Konfiskata. W dniu wczorajszym p. Komisarz Rządu na m. Wilno zarządził konfiskatę pisma żargonowego „Tog” № 104 z dnia 6 b. m. Jednocześnie redaktor odpowiedzialny Tog'u został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej a sprawę skierowano do p. prokuratora przy sądzie Okręgowym w Wilnie. Konfiskata nas apita na skutek zamieszczenia artykułu «nowe życie rodzinne i piciowe w Rosji», zawierającego cechy przestępstwa z art. 73 część 2 K. K.

### Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— (w) Zjazd litewski w Wilnie Szereg działaczy litewskich w Wilnie postanowiło urządzić w dniu 24 b. m. zjazd właścian Litwinów ziemi Wileńskiej. W tym celu grono właścian Litwinów zwróciło się do p. Wojewody z prośbą o zezwolenie urzędzenia projektowanego zjazdu z następującym porządkiem: sprawa utworzenia litewskich kółek rolniczych i związku rolniczego, sprawa projektowanego otwarcia banku kredytowego dla rolników i sprawa kooperatywy i rzemiosła, oraz wolne wnioski. Pan wojewoda nie udzielił jeszcze w tej sprawie odpowiedzi.

### UROCZYSTOŚCI I OBCHODY

— Uroczysty obchód ku czci s. p. J. E. Kardynała D. Mercier odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 6-jej po poł. Na program uroczystości złoży się: 1) Orkiestra — Hymn Belgijski, 2) Zagajenie J. M. Rektora Mariana Zdziechowskiego, 3) Odczyt Zast. Prof. Ks. Dr. Stanisława Domińczaka na temat: Kardynał Marcier a neotomizm, 4) Odczyt Prof. Dr. Wincentego Lutostawskiego na temat: „Kardynał Mercier jako filozof i działacz społeczny.” Wstęp wolny, osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ze związku oficerów rezerwy. Sekcja Przystosowania Wojskowego Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości swych członków że:

1. W dniu 7 bm. o g. 19 m. 30 odbędzie się ćwiczenie na stole plastycznym w koszarach 6 pp. Leg. na Antokolu obok Odwachu Garnizonowego pod kierownictwem p. kpt. Zaborowskiego.

2. W dniu 10 bm. o g. 19 m. 30 odbędzie się w lokalu Związku (Mickiewicza 13) odczyt p. pik. Popowicza na temat „Cel przystosowania Wojskowego rezerwy i przedpoborowych.”

Ze względu na aktualne i bardzo ciekawe tematy konieczne jest jaknajliczniejsze przybycie.

— (t) „Był Smok — będzie ognie”. Wczorajszy odczyt prof. Mieczysława Limanowskiego jak już widać z samego tytułu: „Był Smok — będzie ognie” poświęcony był „zdarzeniu”, którego świadkami byliśmy wszyscy. W ladnem, jak zawsze, przemówieniu szanowny prelegent opowiedział o wrazeniach, jakie wywarł na masę Smok — bohater „zdarzenia”.

Pewnie niedowierzanie nas dające się zauważyć w pierwszym dniu, pod wpływem rozważenia wrażeń zmieniło się nazajutrz w wesele. Drugi dzień był dniem zbiorowej radości, niejako zbiorowego powitania wiosny. Dzień ten rozruszał śpiące, zdezorientowane masy i przekonał je o bezinteresowności pomysłu artystycznego, jakim było „zdarzenie”.

Wypracowywanie polskości w Wilnie w przeciwnieństwie wpływom ze wschodu, uświadomienie mas drogą właśnie tego rodzaju zbiorowych

zabaw ma na myśli grupka ludzi, z inicjatywą których „był smok, a będzie ogień”, ogień, który rozrusza śpiące, nieknepte, a pełne świętych tradycji Wilno by to zastąpiło Kraków pracujący już w tym kierunku od przeszło stu lat.

Szkoda, że pięknego tego czytelnika tak mało osób.

**OSOBISTE.**

— P. Kazimiera Adamska Rouba prosi nas o zaznaczenie, że malowany przez nią na nalepkach orzeł polski nie miał korony, dlatego, że orzeł Biały z koroną jako godło państwowe nie może być używany jako wizerunek na znaczkach dla kwesty. Rysunek p. Adamskiej Rouba był akceptowany i poprzednio omówiony na zarządzie Pol. Macierzy Szkolnej. Uwaga powyższa jest wywołana krytyką jednej z gazet wileńskich.

**RÓŻNE.**

— Godny przedstawiciel parlamentu. W jednym z przedziałów pociągu pociągów Nr. 703, przybyłego wczoraj z Warszawy do Wilna służba kolejowa znalazła osobnika pijanego śmiertelnie. Zaalarmowana policja poczęła stwierdzać tożsamość amatora alkoholu. Okazało się, że jest nim poseł na Sejm z klubu białoruskiego p. Owsiannikow.

Ze względu na suwerenną niekonalność policja zajęła się p. posem troskliwie i dyskretnie. Pan poseł wrócił do przytomności i poszedł o własnych siłach. Nemesis dziejowa przyniosła, że to już drugi poseł z filozoficznego klubu białoruskiego tak sensacyjną czyni reklamę polskim wódecznościom. Pos. Kochanowicz przyjeżdża polityczny p. Owsiannikowa był też jego poprzednikiem w dziedzinie pijanstwa na dworcu kolejowym wileńskim. Obecnie jednak p. Kochanowicz przebywa w Mińsku, czy w Moskwie, gdzie trąbić może już tylko monopolkę siewicka.

— Szczepienie ospy: Od dnia 7-go maja rb. rozpocznie się w klinice chorób dziecięcych na Antokolu szczepienie ospy w wtorek i piątek od godz. 12—2.

— P. M. Sz. prosi nas o zamieszczenie następującego listu Dr. W. Węstawskiego: Do Pana Juliusza Osterwy, Dyrektora teatru Reduta.

W imieniu Centralnego Zarządu P. M. Sz. z. Ws. uważam sobie za mój obowiązek podziękować Szanownemu Panu Dyrektorowi za łaskawe ofiarowanie na cele oświatowe Macierzy, w poniedziałek dn. 3-go maja dochołu z popołudniowego przedstawienia. Na ręce też Sz. Pana Dyrektora składam podziękowanie Macierzy wszystkim Paniom i Panom Artystom za ich pracę i świetną grę.

— Komitet „Chleb dzieciom” podaje do wiadomości, iż za czas od 1 marca 1925 r. do 1 maja 1926 roku przychód wynosił zł. 34 017,11, a rozchód zł. 32 409,80.

— Komitet „Chleb dzieciom” wyraża głęboką wdzięczność wszystkim ofiarodawcom, a przede wszystkim pełnym poświęcenia i dobrej woli dzielnicy, dzielniczkom i skarbniczkom i zwraca się do wszystkich Wileńszczan z prośbą o dalszą ofiarność.

**TEATR I MUZYKA.**

— Reduta w Teatrze na Pohulance gra dzisiaj i jutro komedję Jerzego Szaniawskiego „Lekkość” dająca barwny obraz tęsknoty ludzkiej do wyrwania się z codziennej szarzyzny życiowej. W niedzielę po poł. przedstawienie szkolne (znizki 75 proc.). „Wesele” St. Wyspiańskiego, wieczorem „Lekkość”.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— Aresztowania na prowincji. Donoszą o nowych aresztowaniach na prowincji, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

— We wsi Mejrany, aresztowano niejakiego Włoszczyka, w mieszkaniu którego podczas rewizji znaleziono znaczne zapasy bibuły komunistycznej.

— We wsi Zabni, gm. Żyrowickiej, aresztowano mieszkańca tej wsi, Krupnika. Z dokumentów, znalezi-

**Rokowania z Abd-el-Krimem zerwane.**

UDŻDA, 6.V. PAT. Według urzędowych doniesień przywódca delegacji Riffenów Azerkane odpowiadając gen. Simonowi oświadczył, że począzynie jakichkolwiek zmian w odpowiedziach udzielonych na pytania postawione w dniu 30 kwietnia jest niemożliwe i dodał, że Riffeni wydadzą tylko 50 jeńców francusko-hispańskich w zamian za 50 swoich. Wobec tego gen. Simon, w imieniu Francji i Hiszpanji oświadczył, że prowadzenie dalszej dyskusji jest bezcelowe i rokowania zostały zerwane.

**Proces Windischgrätza i towarzyszy,**

BUDAPESZT, 6.V. PAT. Jutro rozpocznie się tu proces przeciwko księciu Ludwikowi Windischgrätzowi i jego towarzyszom, oskarżonym o fałszerstwo banknotów, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy oraz fałszerstwo dokumentów dla oszukającego użytkownika fałszywych pieniędzy. Na świadków powołano 19 osób.

**Prof. A. F. Ossendowski w Europie.**

PARYŻ, 6—V. Pat. Ekspedycja podróżnika Ossendowskiego powróciła do Bordeaux z półrocznej wyprawy do Gwinei, Sudanu i centralnej Afryki.

**SPORT**

**Piłka nożna w KOP'ie.**

Piłka nożna ciesząca się niestawnym powodzeniem na całym świecie znalazła zwolenników i wśród KOP'ów. W ubiegłe święto w Niemniecznie rozegrany został mecz towarzyski między drużynami 5 pp. Leg. 21 KOP.

Drużyna 21 KOP. zorganizowana dopiero w obecnym sezonie i rozpoznająca materiał B. ambitnym jednak surowym jeszcze, musiała ujedź legunom, którzy pokazali ładną i celową grę, mając stałą przewagę w czasie całego meczu. Ostateczny wynik 4:1 (0:0) świadczy o tem, że drużyna 21 KOP. umie stawiać opór, a nawet zdobywać bramki honorowe.

Z pośród graczy K. O. P. na wyróżnienie zasługuje centr napastnik Kowalewski, zdobywca honorowego gola. Dla 5 pp. Leg. bramki strzelił: Herhold 2, Szaller i Bujalski po jednej. Boisko położone w lesie o wymiarach przepisowych, Sędziował Baniak.

Z prawdziwą przyjemnością się

nych podczas rewizji, wynika, że Krupnik pozostawał na służbie mńskiego odz. G. P. U.

— (x) Aresztowanie agitatora komunistycznego. W rejonie Lymgman, na granicy litewskiej, żołnierze K. O. P. stacjonowani na tym odcinku wydalili w tych dniach w ręce władz policyjnych niejakiego Właszczyka Jana, który szerzył zasady komunizmu wśród żołnierzy straży granicznej.

— Napad rabunkowy. Dn. 2 b. m. około godz. 24 w lesie około jez. Borowego 3 zamaskowanych osobników uderzonych w karabiny dokonano napadu na kupca Mowsze Cieplewicza, jadącego z Danilowicz do Dokszyr. Ciepłowieczowi trąbowano 2.00 zł. Pościąg zarządzone.

— Marja samobójstwa. Dn. 3 b. m. w N. Świecianach w mieszkaniu kasjera kolejowego Danilowicza (ul. Krzywa 4) wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 20-letni Mieczysław Szynok. Przyczyną samobójstwa — narazie nie ustalono.

— W Dokszytach otrul się esencją octową urzędnik pocztowy Mieczysław Piotrowski.

— Dn. 4 b. m. st. wachm. 23 p. ul. Antoni Lublani (Krzywa 17), będąc u swego szwagra Jana Karpińskiego (Dzielna 2a) z rewolweru tegoż usiłował pozabawić się życia. Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala wojskowego na Antokolu.

— Dn. 5 b. m. w zajdzie Cukierniana (Ostoczna 1) wypita większa dżoz esencji octowej przybyła do Wilna z Wolkowicka Bronisława Kuryłko.

Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala żydowskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — nie ustalona.

— Wykrycie potajemnej gorzelni. We wsi Siodonki gm. Kurzenieckiej wy-

te sprawozdanie, witając w niem nowopowstałą drużynę 21 K.O.P., która niewątpliwie pokaże się nam w tym sezonie na boisku w Wilnie.

— (t) Program dnia P.Z.P.N'u. Jak już podawaliśmy dzień 13 b. m. zarezzerwowany został na imprezy piłkarskie, dochód z których przeznaczony zostanie na rzecz P.Z.P.N'u.

Wileński Okręgowy Związek chcąc jak najbardziej urozmaicić program tego dnia organizuje dwa spotkania: Wojskowi — Cywili (A klasa) i reprezentacja rezerw A-klasy przeciw reprezentacji klubów B-klasowych.

Prof. Weysenhoff pełniący obecnie funkcję kapitana związkowego będzie miał nielada trud z ułożeniem składów, zwłaszcza cywilnego w A-klasie.

Jeżeli więc kapryśna pogoda dopisze — będziemy mieli dwa emocjonujące spotkania, no i pełną kasę.

**Kupuję**

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne w Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

- 1. W. James „Pragmatyzm”
- 2. J. Gołuchowski „Filozofia i Życie”
- 3. Im. Kant „Prolegomena” do wszelkiej przyszłej metafizyki...
- 4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”

oraz polskiego przekładu Schopenhauera „O początkowym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej”.

**DOWIEDZIEĆ SIĘ w Adm. nistracji „SŁOWA”.**

mi na odgadywaniu tego rebusa. Ot, ten notes. Iwan Pawłowicz z pośród papierów wyjął niewielki skórzany notes i Fanni przyjrzała się kartkom, zapisanym dużym pismem, podobnym do hieroglifów chińskich.

— Nie zdolałabym nigdy wyczytać tego, co tu napisane — zauważyła — Zapewne nie potrafilibym tego również dokonać, gdyby nie zaczynały się te notki o znanej mi dobrze modlitwy. Domyśliłem się jednego słowa, a wiedziałem już dalszy ciąg. W ten sposób rozważyłem zagadkę i oio, do jakich doszedłem rezultatów.

Iwan Pawłowicz wyjął kartkę i zaczął czytać: — W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Błogosław Panie słudze swemu, rycerzowi... — tutaj bras dużego kawalka, a dalej — udaj się na północ od góry zwanej tronem Bożym i stań tam gdzie duża rzeka, pośród piasków złotych, swe wody spokojnie niesie. W dzień świętej Teodozji — zachodzące za góry słońce, ostatni cień, w chwili konania swego, na drzewo wysokie rzuci, drze o niezmiernie w głąbie bogate, a stojące samotnie. Od drzewa tego sto sążni do tronu Bożego i tutaj będzie rzeki wyschniętej łożysko.

— Trud był to niemały. Papier zniszczony był i litery ginęły, błakie i zamazane przez deszcz i wilgoć. Był to rebus pisany w języku staro-słowiańskim, tuszem chińskim. Nudne wieczory zimowe schodziły

padł ostatni cień, lecz drzewa tam nie było. Nie zdziwiło mę to, wszakże drzewo nie mogło przetrwać dwustu lat, lecz musiałby pozostać pień, lub resztki korzeni, a jednak nie było żadnego śladu. Rozumiałem, że mogło się dużo zmienić w postaci gór, nie wiedziałem również, czy cień ten musiałby po tak długim przeciągu czasu upaść na to samo miejsce?

— Pociemniało, postanowiłem więc przencocować w górach. Ranek zabrałem się do poszukiwań. I znalazłem pień drzewa spilowanego przed wielu laty, bardzo niski, prawdziwie w kształcie kalendźki, wiec na pewno to będzie, okazało się że 29 maja. Pani nie obchodzi imieniem, więc postanowiłem skorzystać z tego przypomnienia.

— Pani mówiła o złocie. Znałem od dawna już legendę o złocie, zakopanym jakoby w naszych górach, strzeżonym przez smoków. Nie wierzyłem oczywiście tym baśniami. Jednak znalazłem w pugilarze kawalek złota zastanowił mnie i wzbudził nadzieję.

— I nic mi wujaszek nie powiedział, usunął mnie od takich ciekawych poszukiwań zawołała znowu z wymówką Fanni.

— A więc wyjechałem 29 maja i nad wieczorem stanętem w miejscu, złocie, zapomniałbym pewnie o tym tak dokładnie w notesie oznaczonym. Słońce zaszło. Zauważyłem, gdzie u-

**Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)**

Dzisiaj będzie wyświetlany film UMIERAJĄCE NARODY — tragedia historyczna i swopłczesna w 8 aktach W rolach tytułowych Helena Makowska, E. Nissen, Otto Gebuhr. Nad program: „DZIKA RODZINKA” komedia z życia rodzinnego szympansa Joca. Jinta w 2 aktach Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 3 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 4-ej w powszednie dni od godz. 5-ej. Nad program: „DZIKA RODZINKA” komedia z życia rodzinnego szympansa Joca. Jinta w 2 aktach Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 3 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 4-ej w powszednie dni od godz. 5-ej.

**Kino-Teatr „Helios”**

Najnowsze monumentalne arcydzieło! w roli głównej Porwany dramat w 3 aktach

**„Czarodziejka”**

W roli głównej Pola Negri Z serii wszechświatowej filmów.

**Letniska wiejskie**

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł. 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

**Teatr „Palace”**

do wynajęcia na dogodnych warunkach Wilno, ul. Wielka 47. **Pięgi** złote płamy usuwa: „Grem de ROSE” żądać w składach aptecznych i perfumerjach SKŁAD GŁÓWNY St. Kopeć Warszawa, Chłodna 55.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN**

ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1—47. Sprzedaje: **Ziemniaki do sadzenia** Odmiany: Wohlmann Kleinspiegel Parnassia Deodora.

Wileńska Izba Skarbowa niniejszem podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 18, 19 i 20 maja 1926 roku o godz. 12-tj ma się odbyć licytacja spirytusu rektyfikatu I-go i niższych gatunków w gorzelnii pod firmą „Wiktoria” w Wilnie, Zarzeczce Nr. 2, w ilości 33.479 litrów 1000 i w gorzelnii pod firmą „Stella” w Wilnie, Podgórną Nr. 7 w ilości 5.105 litrów 1000 oraz maszyn aparatów i innych narzędzi gorzelnicznych w gorzelnii pod firmą „Garwół” w Wilnie ul. Staro-Szlachurna Nr. 9.

W razie gdyby otrzymanych z licytacji spirytusu w pierwszych dwóch gorzelniach kwot nie wystarczyło na pokrycie ciążących na powyższych przedsiębiorstwach długów skarbowych, będą w takim razie wystawione na licytację również maszyny, aparaty i inne narzędzia gorzelniczne.

Blizsze szczegóły dotyczące nabycia wystawionego na licytację spirytusu zasięgnąć można w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilnie.

(-) J. MALECKI Prezes. **KUPIE** natychmiast nowy lub używany motor 10—12 HP siły zmiennego. Natomiast sprzedam 9 silny motor prądu stałego. II Raduńska 67 (sklep spożywczy).

**Nie do zdarca** obcas i podeszwy **BERSONA.** Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSONA używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych **Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.** BERSONA są najlepsze.

Wielkie krokami, jak zwykle, gdy była niezadowolona z czegoś, przeszła Fanni do swego pokoju. (D. C. N.)

„Pożar zniszczenia” 2 i ostatni sejsja obrazu 8 aktach UMIERAJĄCE NARODY — tragedia historyczna i swopłczesna w 8 aktach W rolach tytułowych Helena Makowska, E. Nissen, Otto Gebuhr. Nad program: „DZIKA RODZINKA” komedia z życia rodzinnego szympansa Joca. Jinta w 2 aktach Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 3 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 4-ej w powszednie dni od godz. 5-ej. Nad program: „DZIKA RODZINKA” komedia z życia rodzinnego szympansa Joca. Jinta w 2 aktach Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 3 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 4-ej w powszednie dni od godz. 5-ej.

**W. Mołodecki** WILNO, Wileńska 8. Poleca Szafy, Stoly, Ołomany, Garnitury meblowe i tp. Gobeliny, płótna, firanki i tp. artykuły. **CENY UMIARKOWANE.**

**Instytut piękności** przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem „Institute de Beauté” w Paryżu. Ma zaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwlasnianie skóry. Masque Pâte. W.Z.P. 58

Do sprzedania zaraz bardzo dobry majatek, dom 7 pokoi, budynki dobre, ziemia bardzo dobra, gospodarstwo w pełnym toku. Wobec wyjazdu sprawa pilna. Cena korzystna. Dom Handl. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 14 telefon 9 05.

o wynajęcia jeden pokój na parterze lub dwa na piętrze z balkonem, bez kuchni, odpowiedne na letnisko. Można mieć obłady na miejscu. Antokolska 64-a m. 3.

Akuszeryja **W. Smałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Gotówkę w każdej sumie od 100 do 60.000 złotych ulokujemy natychmiast z gwarancją zwrotu w żądane walucie. Zabezpieczenie solidne. Dom Handl. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 14, telef. 9—05

Fortepian natychmiast do sprzedania. Wiadomość ul. Kalwaryjska Nr 21 m. 6 codz. od g. 2—3 pp.

Zginęła suka — wiloczyca „Wawa” Łusk. znalazcę uprasza się o odprawienie (ewent. za wynagrodzeniem) na ul. Nadbrzeżną Nr 6, m. 2.

Zgub. na rynku w Duniłowiczach dn. 7-IV 26 r. ksz. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilejka na im. Piotra syna Nikifora Brazguna, unieważnia się.

Zgub. kartę zwolnienia, wyd. przez Oddział Zap. p. p. leg. 10-X 20 roku na im. Rajmunda Zmlnowskiego, unieważnia się.

**CASCARINE LEPRINCE LECZY PRZYZCZYNY I SKUTKI ZATWARDZENIA** Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

W głosie jej nie dźwięczał już gniew, tylko smutek łagodny, a oczy nie ciskały błyskawic, tęsknie spoglądając na czapkę kabardynską i karabin, wiszący na ścianie, jakby żegnając swawolnego chłopaka, który ustępował drogę kobiecie...

— Otpustwo wszystkich! — zawołała gwałtownie — ot, dogadaliśmy się! Jesteśmy współnikami i nie wiemy! Do-branoc.

— Widzi pani, że znalezione kopalni złota zawdzięczać temu nieznanemu i pani... — Mnie, skądże znowu? — Gdyby nie imię pani, które przypomniało mi o notatkach znalezionych, gdyby nie pani marzenia o tym, zapomniałbym pewnie o tym dokładnie w notesie oznaczonym. — Więc czemu robił wujaszek

**P. KRASNOW Amazonka w pustyni. Powieść. XXXVI**

— Stało się to przed dwoma laty. Polowałem późną jesienią na bażanty na wschodnich stokach grzbietu koldzaskiego. Nie szło mi dnia tego, ptaactwa spotykałem mało i to przeważnie kury. Postawałem się wśród gęstych zarośli suchych traw i łoż, kryjących mnie całkowicie. Przed sobą widziałem gęsto wyrastające łodygi, otaczał mię szelest suchych liści, nogi opływała mi trawa, a nad głową przeblyskiwał gdzie niedździe błękit nieba.

— Nagle w trawie błysnęło coś białego. Zbliżyłem się — była to czaszka ludzka. Mimowoli zatrzymałem na niej wzrok. Było to jednak zjawisko tak u nas zwykłe. Ludzie giną tutaj z rąk ludzkich w walce ze zwierzętami i przyrodą. Lecz z oślepiającej białości czaszki, która robiła wrażenie maski gipsowej, sądzić można było, że leży już tu bardzo dawno, wybieliły ją promienie słońca, deszcz i śniegi obmyły. Niektóre kości porożycały widocznie zwierzęta, lecz pewne części szkieletu leżały nienaruszone. Smutny ten obraz wzbudził we mnie ponure myśli, stałem, jak ro-słowiańskim, tuszem chińskim. Nudne wieczory zimowe schodziły

ki odrazu mogłem poznać, mimo słabych wiadomości fizjologicznych i frenologicznych, że są to szczątki europejskiej. Nagła myśl błysnęła mi w mózgu. Postanowiłem pochować w ziemi ten szkielet. Wykopalem oł za pomocą noża myśliwskiego. Gdy ukończywszy pracę usiadłem na ziemi, pełen smutnych i ciężkich myśli o nietrwałości życia ludzkiego, uwagę moją zwrócił niewielki przedmiot ciemny, leżący obok kościotrupa. Na nie spoikające wśród traw stepowych szkieletu było rzeczą zwykłą, na tyle niezwykłym wydało mi się znalezienie tu przedmiotu, na który wzrok mój upadł.

— Był to nieduży pugilarz skórzany. Skóra była zniszczona i szorstka. Podniosłem pugilarz, ciężki był. Otworzyłem go, wypadło kilka monet rosyjskich z czasów Piotra I-go oraz dosyć duży kawaleczek złota, prócz tego znalazłem w nim notes z grubego papieru zapisany cały.

— Przyniosłem to wszystko do domu i tam starałem się przeczytać notatki z notesu, by z nich wyciągnąć wnioski, kim był ów tajemniczy podróżnik, którego szczątki zapomniane pochowałem dzisiaj pośród traw.

— Trud był to niemały. Papier zniszczony był i litery ginęły, błakie i zamazane przez deszcz i wilgoć. Był to rebus pisany w języku staro-słowiańskim, tuszem chińskim. Nudne wieczory zimowe schodziły

mi na odgadywaniu tego rebusa. Ot, ten notes. Iwan Pawłowicz z pośród papierów wyjął niewielki skórzany notes i Fanni przyjrzała się kartkom, zapisanym dużym pismem, podobnym do hieroglifów chińskich.

— Nie zdolałabym nigdy wyczytać tego, co tu napisane — zauważyła — Zapewne nie potrafilibym tego również dokonać, gdyby nie zaczynały się te notki o znanej mi dobrze modlitwy. Domyśliłem się jednego słowa, a wiedziałem już dalszy ciąg. W ten sposób rozważyłem zagadkę i oio, do jakich doszedłem rezultatów.

Iwan Pawłowicz wyjął kartkę i zaczął czytać: — W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Błogosław Panie słudze swemu, rycerzowi... — tutaj bras dużego kawalka, a dalej — udaj się na północ od góry zwanej tronem Bożym i stań tam gdzie duża rzeka, pośród piasków złotych, swe wody spokojnie niesie. W dzień świętej Teodozji — zachodzące za góry słońce, ostatni cień, w chwili konania swego, na drzewo wysokie rzuci, drze o niezmiernie w głąbie bogate, a stojące samotnie. Od drzewa tego sto sążni do tronu Bożego i tutaj będzie rzeki wyschniętej łożysko.

— Trud był to niemały. Papier zniszczony był i litery ginęły, błakie i zamazane przez deszcz i wilgoć. Był to rebus pisany w języku staro-słowiańskim, tuszem chińskim. Nudne wieczory zimowe schodziły

padł ostatni cień, lecz drzewa tam nie było. Nie zdziwiło mę to, wszakże drzewo nie mogło przetrwać dwustu lat, lecz musiałby pozostać pień, lub resztki korzeni, a jednak nie było żadnego śladu. Rozumiałem, że mogło się dużo zmienić w postaci gór, nie wiedziałem również, czy cień ten musiałby po tak długim przeciągu czasu upaść na to samo miejsce?

— Pociemniało, postanowiłem więc przencocować w górach. Ranek zabrałem się do poszukiwań. I znalazłem pień drzewa spilowanego przed wielu laty, bardzo niski, prawdziwie w kształcie kalendźki, wiec na pewno to będzie, okazało się że 29 maja. Pani nie obchodzi imieniem, więc postanowiłem skorzystać z tego przypomnienia.

— Pani mówiła o złocie. Znałem od dawna już legendę o złocie, zakopanym jakoby w naszych górach, strzeżonym przez smoków. Nie wierzyłem oczywiście tym baśniami. Jednak znalazłem w pugilarze kawalek złota zastanowił mnie i wzbudził nadzieję.